

# Janusz Ankudowicz

---

## Teoretyczne i metodologiczne problemy empirycznych badań czytelnictwa

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 69/4, 69-98

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

JANUSZ ANKUDOWICZ

TEORETYCZNE I METODOLOGICZNE PROBLEMY  
EMPIRYCZNYCH BADAŃ CZYTELNICTWA

1

Przedstawiana praca powstała z rozważań nad podstawami teoretycznymi i doświadczeniami metodologicznymi badań, których przedmiotem jest społeczne funkcjonowanie książki. Przesłanki, oceny, propozycje formułowane w dalszym ciągu artykułu wywodzą się z nie nazbyt budującej świadomości, że fundamenty teoretyczne tych badań nie są spójne, a założenia metodologiczne nie dość precyzyjne.

Być może wcale nie jest konieczne przekonywanie kogokolwiek, kto interesuje się społecznym obiegiem książki i zainteresowaniom tym daje wyraz w poszukiwaniu badawczym, o sensie i potrzebie odwoływania się do podstaw teoretycznych. Ta świadomość jest dostatecznie — moim zdaniem — rozpowszechniona. Tyle że jest to, jak sądzę, świadomość bliżej nie sprecyzowana i w związku z tym brak wyznaczonego wyraźnie kierunku (bądź kierunków) poszukiwania formuł scalających i wyjaśniających zjawiska uwidocznione w zgromadzonych materiałach.

Badania czytelnicze wyrastają z praktyki społecznej, z działań służących udostępnianiu książki. Konieczne zatem było i jest gromadzenie informacji niezbędnych przy stawianiu diagnoz — nawet diagnoz najprostszych. Tak ukształtowana genealogia sprawia, że poszukiwanie określonych danych empirycznych nie zawsze i nie dość mocno wiązano z refleksją nad własnościami badanego wycinka rzeczywistości socjokulturowej, nad regułami i sposobami jej penetrowania.

Tak więc naczelną intencję czynionych tu uwag można określić następująco: pilna i potrzebna jest próba zbilansowania teoretycznych ustaleń istotnych dla tej specjalności badawczej. Chodzi przy tym nie tyle o wytworzenie krzepiącego poczucia własnego zorientowania i wtajemniczenia, ile o wyrażenie przekonania co do pragmatycznego sensu takich manifestacji.

1. 1. Inspiracje, z których wyprowadza się oceny i propozycje dotyczące teorii oraz metodologii, nie są jednoznaczne ani jednolite; zmu-

szeni jesteśmy do poszukiwań na różnych terenach. Właściwie można wskazać na trzy sfery doświadczeń, do których odwołując się tworzymy zarys propozycji:

A. Próbujemy wykorzystać doświadczenia zawarte w prawie 90-letnim rozwoju tej specjalizacji. Spojrzeniu wstecz towarzyszy przeświadczenie, że niektórych propozycji ujęć, kategorii pojęciowych, prób interpretacji, budowania systemów teoretycznych nie należy odrzucać jako przestarzałych. Pożyteczne natomiast wydaje się podjęcie ich reinterpretacji, odnowienia i skorygowania pojęć zgodnie z nowymi doświadczeniami.

B. Innego typu doświadczenia wynikają z krytycznej oceny podbudowy teoretycznej współczesnego dorobku badań czytelnictwa. Dokładniej — chodzi tu nie tylko o ujawnianie i ocenę założeń teoretycznych przyjmowanych jako podstawa konceptualizacji i programowania wykonanych badań, lecz także o sformułowane w ich wyniku twierdzenia, przeprowadzone weryfikacje hipotez wyjściowych, nowe sugestie.

C. Poszukujemy doświadczeń na terenie innych dyscyplin nauki, z którymi nas wiąże bądź to wspólnota przedmiotu zainteresowań badawczych, bądź zbieżne cele badań, bądź też zbliżona świadomość teoretyczna.

Wydaje się uzasadnione bardziej szczegółowe zaprezentowanie owocności poszukiwań na tych trzech płaszczyznach.

1. 2. Jeśli mówimy o 90 latach rozwoju badań czytelnictwa, to z pełną świadomością, że w tym czasie zawierają się dociekania bardzo różnej jakości — zupełnie proste i sporadyczne rozpoznania, których celem było zdobycie materiału do notatki prasowej, jak też przeprowadzenie sondażu zamierzonego sensownie i z rozmachem.

W numerze 18 „Głosu” z r. 1890 Antoni Potocki i Zygmunt Wasilewski publikują artykuł pt. *W sprawie czytelnictwa ludowego*. Materiał ten bez przesady można nazwać prezentacją ambitnej i metodologicznie dojrzałej koncepcji badawczej. W założeniach wyraźnie został sprecyzowany cel (zbadać stan czytelnictwa i poglądy na nie), zarysowane tło, w odniesieniu do którego sytuuje się i rozpatruje analizowaną problematykę (stan oświaty na wsi i opinie na ten temat). W następnym zaraz numerze tegoż pisma Mieczysław Brzeziński ogłasza ankietę *Co i jak nasz lud czyta? Kwestionariusz w sprawie wydawnictw ludowych* — kierowaną do oświeconej inteligencji wiejskiej. Nie chodzi w tej chwili o to, by z kronikarską skrupulatnością układać rejestr owych prób badawczych. Ich pojawienie się jest ważne z dwóch powodów. Po pierwsze — dokonują się procesy społeczno-kulturowe, których skala i cechy wymagają nie intuicyjnych analiz, lecz prowadzenia zorganizowanych rozpoznań i studiów. „Publicystyczny” etap dociekań nad

czytelnictwem jest świadectwem rozszerzania się społecznych granic obiegu książki, różnicowania się publiczności czytającej, wchodzenia kategorii społecznych i zbiorowości środowiskowych o ubogich doświadczeniach obcowania z tekstem w obszar kultury literackiej. Ale właśnie na skutek tych przekształceń rodzą się nowe zjawiska, nowe fakty, nowe pytania, na które nauka nie udzieliła wyczerpującej odpowiedzi do chwili obecnej.

Po drugie — równolegle krystalizuje się świadomość nowych cech i wyznaczników społecznej egzystencji utworu literackiego, zagadnień, których nie podjęła nauka ówczesna (historia i teoria literatury). Doniosłości nabierają kwestie, kto? i co? czyta, kwestie społecznego zróżnicowania odbioru tekstów. Potocki pisze: „między wytwarzaniem literackim a spożyciem bywa to, co bywa między ustami a brzegiem pucharu”<sup>1</sup>, dalej zaś — rezygnując z literackich ozdobników — jako żywotne i godne poznania wylicza problemy „obiegu, wymiany, podziału i spożycia dorobku literackiego”. Analizując wypożyczenia dokonane w wypożyczalniach, wskazuje na kształtowanie się nowych kryteriów wyborów czytelniczych (ważniejszą rolę odgrywał tytuł niż nazwisko autora), na wzrastającą rolę pisarzy „nie uprzywilejowanych”, na wydatnianie się nowych — jak nazwalibyśmy to dzisiaj — obiegu literatury<sup>2</sup>. Można by nawiasem zauważyć, że niektóre, obecnie tak gorąco (i innym oczywiście językiem) dyskutowane kwestie nie zrodziły się w ostatnich latach, że „przewroty” i nowe orientacje zakorzenione są w dalekiej przeszłości.

Z takiej oto perspektywy wywodzą się doniesienia o rozpowszechnieniu się czytania, informacje o czytanych książkach, o stanie ich udostępnienia. Są to dane fragmentaryczne i wrywkowe, niesystematyczne próby inspirowane indywidualnymi przeświadczeniami i poglądami. Mają znaczenie nie tyle jako zasób informacji o faktach z przeszłości, co jako wyraz potrzeby gromadzenia materiałów faktograficznych, zastanawiania się nad czytelnikiem i czytaniem, refleksji potwierdzonej informacją wziętą z ścisła, a nie tylko przeświadczeniem.

W dwudziestoleciu międzywojennym próby badawcze nie ograniczają się do indywidualnych inicjatyw i sporadycznych poczynań, lecz przybierają formę instytucjonalną. Helena Radlińska w Wolnej Wszechnicy Polskiej prowadzi zajęcia z teorii czytelnictwa. Aniela Mikucka publikuje w końcu lat trzydziestych pracę systematyzującą założenia teoretyczne badań czytelnictwa<sup>3</sup>. Podejmowana w badaniach problema-

<sup>1</sup> A. Potocki, *Ze statystyki literackiej*. „Głos” 1892, nr 24, s. 281.

<sup>2</sup> *Ibidem*, nr 26, s. 305.

<sup>3</sup> A. Mikucka, *Przedmiot, zakres i metody badań czytelnictwa*. Warszawa 1938.

tyka jest rozległa: środowiskowe zróżnicowanie dostępu do książki, czytelnictwo różnych kategorii zawodowych (aktywność, wybory), odbiór literatury trzeciorzędnej, zależność między graficznym układem książki a szybkością czytania, itp. Zespoły problemów badanych, ich dobór, rozłożenie punktów ciężkości wytyczane były potrzebami pracy kulturalnej i oświatowej. Gromadzone materiały traktowano jako świadectwo pewnych zjawisk (np. stosunku do książki, czytania, możliwości obcowania z tekstem) oraz jako empiryczną podstawę programowania działań organizacyjnych w tej dziedzinie. O ile pola zainteresowań ówczesnych badań rysowały się stosunkowo wyraźnie, o tyle kłopotliwe jest wypreparowanie z nich warstwy teoretyczno-metodologicznej. Aparatura pojęciowa występująca w formie mocno nie wykrystalizowanej i niezdecydowanej wiązała się z koncepcjami badawczymi Nikołaja A. Rubakina, Waltera Hoffmana, przybliżała się do dorobku niemieckiej i amerykańskiej psychologii. Najczęściej związek ten przybierał postać odwołań doraźnych i fragmentarycznych, nie miały one charakteru zastosowań rygorystycznie obowiązujących.

Słowem, warstwa teoretyczna empirycznych badań czytelnictwa prowadzonych w okresie międzywojennym nie odznaczała się ani nadmierną spójnością, ani konsekwencją w respektowaniu reguł generalnych. Wynikało to w oczywisty sposób z dorobku teoretycznego wspomnianych nauk, wiązało się z sytuacją polemik, w których wyniku rodziły się propozycje nowych ujęć, krystalizowały się zasady przedmiotowej i teoretycznej identyfikacji różnych dyscyplin nauk społecznych: psychologii, socjologii, psychologii społecznej, gdy nauki te zmierzały do kompletowania zasobu danych empirycznych. Jedyna w tych czasach propozycja bardzo rozbudowanego i ambitnego systemu teoretycznego próbującego wydobyć i zinterpretować relację książka—czytelnik, biopsychologia Rubakina, nie została przyjęta jako płaszczyzna organizująca badania empiryczne. Nawiasem mówiąc, teoretyczne formuły Rubakina, wyrastające z bogatych doświadczeń w organizowaniu samokształcenia, nie są do tej pory z należyłą starannością przepatrzone; przytłaczają ogromem erudycyjnego bagażu i wielkim skomplikowaniem warsztatu badawczego. Dokonanie reinterpretacji tego systemu, głównie z zamiarem eliminowania balastu zasad szczegółowych, usystematyzowanie twierdzeń i pojęć tego wielkiego prekursora badań czytelnictwa wydaje się przedsięwzięciem ze wszech miar pożytecznym.

Wracając jednak do poprzedniego toku, chciałbym zwrócić uwagę na sprawę następującą: teoria i metodologia badań czytelnictwa kształtowały się w ścisłym związku z rozwojem innych dyscyplin zmierzających do wyznaczenia zakresów swych zainteresowań i sformułowania adekwatnych założeń teoretycznych. Tak dzieje się aż do chwili obecnej. Należy to rozumieć jako poszukiwanie skutecznych narzędzi badawczych, precyzowanie języka analizy, aparatury badawczej, oznaczanie generalnej

perspektywy i zasad ujmowania problematyki. Oznacza to również, że kłopoty z metodologią i teorią są chroniczne, a nadzieje odzywają periodycznie.

W związku z oceną badań czytelniczych prowadzonych w dwudziestoleciu międzywojennym nasuwa się kilka uwag i wniosków, niejednakowej zresztą natury:

— niesystematycznie kompletowane dane empiryczne dotyczące różnych aspektów czytelnictwa w sumie nie dały całościowego obrazu czytelnictwa;

— nie skonkretyzowane i nieobowiązująco notowane były zasady postępowania badawczego;

— nieprecyzyjnie wykładano procedury badawcze;

— w konkluzjach badań formułowano twierdzenia opisowe, których ważność ogranicza się do konkretnych badanych faktów.

Wskazaniu negatywnych stron owych badań nie towarzyszy zamiar dokonania ostrej, krytycznej ich oceny. Bardziej zależy mi na podkreśleniu, że przeszłość nie dostarczyła nam gotowych odpowiedzi na pytania podstawowe — wiele kwestii jest nadal otwartych.

1. 3. W okresie powojennym zainteresowanie problemami społecznego funkcjonowania książki rozszerza się. O rozszerzaniu się można mówić w dwojakim sensie: wzbogaca się problemowy zakres badań oraz bardzo rozrastają się i różnicują doświadczenia badawcze. Łączy się to ściśle z rozwojem różnorodnych badań nad kulturą, nad procesami przemian w społeczeństwie. Książką, czytaniem, komunikacją literacką interesują się przedstawiciele kilku dyscyplin w różnym stopniu związanych z tą problematyką. Różnorakie aspekty czytelnictwa podejmowane są w badaniach prowadzonych przez pracowników uniwersyteckich (filologów, socjologów, bibliotekoznawców), pracowników instytutów Polskiej Akademii Nauk (historyków i teoretyków literatury, socjologów, psychologów, pedagogów), przez wyspecjalizowane w tej dziedzinie placówki badawcze (Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej), przez pracowników większych bibliotek naukowych i publicznych. W tym niewątpliwie szerokim i zróżnicowanym nurcie badań problemy społecznego funkcjonowania książki nie zawsze są sprawami pierwszoplanowymi. Występują one w kontekście dociekań nad strukturą zajęć w czasie wolnym, nad życiem kulturalnym różnych kategorii społecznych, w refleksji nad problemami metodologii różnych gałęzi humanistyki. Zgromadzono wcale bogaty zespół danych faktograficznych; przeprowadzone badania przynoszą materiały i informacje bardzo różnorodne — szczegóły interesujące, ale nie zawsze najistotniejsze, i ustalenia prawidłowości naprawdę generalnych, opisy faktów i ambitne wysiłki wkomponowania ich w rozleglejsze systemy teoretyczne.

Próba ogólnej i schematycznej oceny istniejącego dorobku badaw-

czego prowadzi do wskazania pól badawczych penetrowanych bardziej intensywnie oraz tych, które oczekują wzmożonego zainteresowania<sup>4</sup>.

A. Na podstawie różnorodnych badań można dokonać oznaczenia społecznych ram obiegu książki. Określając społeczny zasięg książki wykazano wielkość publiczności czytelniczej w skali całego kraju, w skali mniejszych zbiorowości środowiskowych i w obrębie kategorii społeczno-zawodowych. Innymi słowy, tą drogą oznaczono społeczne obszary, w których dokonuje się komunikacja literacka. Wskazano — aczkolwiek potrzebne są jeszcze dalsze systematycznie powtarzane, staranne analizy — na zróżnicowanie publiczności czytającej: pod względem cech społecznych, pod względem częstości kontaktu z książką oraz dominujących kierunków wyborów czytelniczych. Ustalenia te określają miejsce książki w zespole środków masowego komunikowania oraz jej rolę w porównaniu z korzystaniem z innych instytucji kulturalnych. Są to ustalenia typu ilościowego, ukazujące proporcjonalne wielkości audytoriów i — w tym sensie — znaczenie różnych form uczestniczenia w kulturze. Dużo mniej rozwinięty jest nurt badań nad społecznym zróżnicowaniem jakościowych aspektów uczestnictwa — wyborów treści.

Wskazano również na osobliwości włączania się książki we wzory kulturalnego uczestnictwa, podkreślono odmiennosć jej społecznego funkcjonowania (chodzi tu o odmiennosć w organizowaniu publiczności czytającej).

B. Dokonano opisu cech, dzięki którym publiczność czytająca wyodrębnia się z innych audytoriów kultury. Stwierdzono, że w każdej zbiorowości — środowisku, kategorii społeczno-zawodowej publiczność czytająca jest wprawdzie mniejszością, lecz wyodrębnia się dzięki syndromowi szczególnych cech: większej otwartości i chłonności na wpływy kultury. Kontakty z książką kojarzą się również z bardziej aktywną postawą społeczną. Konstatacje te pozwalają przyjmować — w niektórych badaniach — czytanie jako wskaźnik poziomu uczestnictwa kulturalnego. Wyodrębniono również w masowych badaniach zespoły cech, takie jak niski poziom wykształcenia, niskie kwalifikacje zawodowe itp., na skutek których czytanie jest podobną do innych form uczestniczenia w kulturze; zespół cech przeciwstawnych do wyżej wymienionych powoduje, że czytanie jest zachowaniem szczególnym, inaczej motywowanym.

C. Scharakteryzowano podstawowe, najprostsze socjologiczne uwarunkowania wpływające na zasięg książki i aktywnosć czytelniczą. Uwarunkowania najprostsze — ponieważ na ogół i najczęściej poszukiwano ich w cechach społecznych, znacznie rzadziej badano zależności wiążące się z zasobem doświadczeń kulturalnych i społecznych, z pozio-

<sup>4</sup> Bardziej szczegółową prezentację wyników badań czytelnictwa zawiera mój artykuł *Problemy i perspektywy czytelnictwa powszechnego* („Rocznik Biblioteki Narodowej” t. 12 (w druku)).

mem kompetencji kulturalnych. Nie ustalono, w rygorystycznych i celowo na te sprawy zorientowanych badaniach, miejsca książki w systemie ludzkich wartości.

D. Zgromadzono dość bogate materiały obrazujące główne kanały rozchodzenia się książki i główne źródła jej udostępniania. Jakkolwiek istnieje potrzeba stałego aktualizowania informacji na ten temat, wiemy już o księgozbiorach domowych, ich wielkości i zawartości tyle, by móc ocenić znaczenie tej formy upowszechniania się książki w społeczeństwie, a ponadto mieć świadomość skali społecznej tego zjawiska.

Zebrano także dane informujące o różnych aspektach zaopatrywania się w książki w księgarniach. Rezultaty rozmaitych badań ujawniają szczególną rolę, jaką w udostępnianiu książki pełnią placówki biblioteczne.

E. Dokonano w badaniach również najogólniejszego opisu głównych kierunków wyborów czytelniczych. Zarysowano w ten sposób (niekiedy mało precyzyjnie i często rezygnując z analiz bardziej pogłębionych) zasadnicze obszary literatury, ku którym zwraca się uwaga odbiorców. Wskazano, że ośrodkiem zainteresowań jest beletrystyka; wokół niej koncentruje się przeważająca większość czytelniczych wyborów. Słabo natomiast w wynikach badań zaznacza się rola książki instrumentalnej (popularnonaukowej, fachowej). Tego typu ustalenia służą próbom określenia społecznych funkcji różnych rodzajów książek. W ujęciu ogólnym problematykę wyborów czytelniczych należy traktować jako rozpoznanie wstępne, konieczne dla rozważania funkcji społecznych książki.

F. Spróbowano wreszcie (co prawda w niewielu badaniach) oznaczyć i scharakteryzować społeczne uwarunkowania sposobów odczytywania utworu literackiego. Wskazano na społecznie zdeterminowane zasadnicze odmienności czytelniczego zorientowania na różne warstwy i elementy tekstu literackiego, na charakterystyczne ograniczenia, pomyłki i chybiające odczytania autorskiego przekazu, a zwłaszcza jego warstwy symbolicznej. Ujawniono w badaniach nie mniej charakterystyczne oczekiwania i nastawienia czytelników, poszukiwania wątków, sytuacji, konfliktów. Stwierdzono również, że istnieją nieprzekraczalne dla pewnych kategorii odbiorców progi trudności, które rozstrzygająco wpływają na repertuar lektur i zdobywanie doświadczeń czytelniczych. Problematyka odbioru, którą tu sygnalizuję, jest w badaniach empirycznych najskromniej reprezentowana. Doniosłość kilku przeprowadzonych prac polega na tym, że pozwalają sformułować pytania: raczej otwierają problematykę, niż proponują pełne odpowiedzi i wyjaśnienia.

Przedstawiłem w ogromnym skrócie i z wieloma uproszczeniami zakres problematyki dotyczącej funkcjonowania książki w społeczeństwie, wyborów czytelniczych, odbioru tekstów literackich i niebeletrystycznych, podejmowanej w badaniach empirycznych. Pole badawczych zainteresowań jest niewątpliwie rozległe, dokonano bardzo wielu istotnych



ustaleń. Tylko że — znalazłby się w nie lada kłopotcie ten, kto powziąłby zamiar dokonania syntetycznego ujęcia problematyki czytelnictwa. Okazałoby się bowiem, że obfitość materiałów jest obfitością pozorną, bo niespójną. Niespójność polega nie tylko na nieprzystawalności przyjętych do badań kategorii analizy i nie tylko na tym, że w wielu próbach badawczych znajdujemy ustalenia niezasadne i szczegóły nieistotne. Ważniejsze jest to, że nie sposób dla wielu rzetelnych badań znaleźć wspólnej płaszczyzny teoretycznego odniesienia. Język analizy, pojęcia, terminologia, procedura badań, formułowane hipotezy nie mają wspólnego mianownika, nie odwołują się do jednolitych lub choćby bliskich kategorii teoretycznych. Grzechem głównym i najpowszechniejszym badań jest, że wprawdzie dokonują ustaleń ważnych, ale jakże rzadko zmierzają do ujawnienia istotnych, pierwotnych mechanizmów kształtujących badane fakty i zjawiska. Wnioskowanie i formułowanie twierdzeń opisowych na najniższym i średnim poziomie ogólności jest praktyką najpowszechniejszą. Ustala się zależności najprostsze, ukazujące raczej współwystępowanie faktów niż istotne związki przyczynowo-skutkowe. W niewielu znanych mi pracach ramy teoretyczne są zakreślone wyraźnie, pojęcia dobrane celowo, a przyjęte narzędzia — adekwatne.

Sumując uwagi sformułowane w tej partii chciałbym się zastrzec, że nieuzasadnione byłoby podawanie w wątpliwość wartości wszystkiego, co w badaniach czytelnictwa zostało dokonane. Dane empiryczne obrazują istotne aspekty zjawisk powstających wówczas, gdy książka wchodzi w ludzkie zbiorowości. W miarę gromadzenia wiedzy i doświadczeń badawczych okazuje się, że „otwartość” dzieła rodzi problemy do tej pory nie badane w sposób systematyczny. Umacnia się również przekonanie o niezbędności doskonalenia i rozwijania tych badań, by możliwie całościowo opisać skomplikowany układ zwany „faktem literackim”. Sprawą najbardziej istotną jest oznaczenie takiej płaszczyzny teoretycznej, która dawałaby szanse porozumienia między specjalistami: psychologiem, badającym procesy rozumienia i zapamiętywania tekstów, socjologiem, zajmującym się ustalaniem uwarunkowań aktywności czytelniczej, bibliotekoznawcą, badającym przyczyny słabego wykorzystania księgozbiorów, literaturoznawcą, próbującym ustalić funkcjonalność struktur literackich. Wydaje się, że możliwości takie istnieją, chociaż nie twierdzę, iż łatwo jest pogodzić i sprowadzić do wspólnoty owe zjawiska tak odmiennej natury i zadania badawcze tak zróżnicowane. Konieczne przy tym wydaje się — by takie porozumienie mogło nastąpić — nie tylko zgłaszanie postulatów typu „należy badać”, lecz precyzowanie propozycji oraz znaczeń i zakresów pojęć. Nade wszystko zaś konieczne jest gromadzenie doświadczeń empirycznych — nawet jeśli to będą doświadczenia negatywne.

1.4. I wreszcie trzecia z wymienionych sfer, w których obrębie po-

szukujemy doświadczeń teoretycznych i metodologicznych. Świadomość, że przedmiot badań czytelnictwa mieści się na granicy, w punktach zetknięcia kilku dyscyplin naukowych, jest w kręgu badaczy popularna, by nie powiedzieć: powszechna. W istocie — tyle że jest to bądź świadomość powierzchowna (przybiera postać manifestacji hasłowej, frazeologicznej), a wtenczas jej przydatność jako regulatora perspektywy empirycznej okazuje się mało owocna; bądź świadomość niespójna, tzn. taka, która pomijając konieczne uściślenia i uzasadnienia odwołuje się do różnych porządków myślenia. Można, w schematycznym uproszczeniu, wskazać na kilka charakterystycznych sposobów pojmowania związków badań czytelnictwa z bardziej zasobnymi w metodologiczne i teoretyczne doświadczenia dyscyplinami nauki.

Sytuacją najprostszą i — jak się zdaje — występującą wcale często jest ta, gdy się stwierdza, że wspólność przedmiotu badań oraz możliwość odwołań teoretycznych i metodologicznych zbliżają badania czytelnictwa do nauki o literaturze, do socjologii, psychologii, nauki o książce. Stwierdzenia tego rodzaju nie są ani precyzowane, ani rozwijane; funkcjonują jako reguła-wskazówka tak dalece ogólna, że aż w swej pojemności nader niejasna. Zdaniom tego typu niepodobna odmówić racji — tyle że dopóki nie zostaną wskazane i w toku dociekań badawczych sprawdzone formy i treści owych związków (podobieństwa i odmienności w traktowaniu przedmiotu badań, sposoby gromadzenia oraz zasady interpretowania zebranych materiałów), dopóty świadomości tej nie można traktować jako wyraźnie oznaczonej podstawy teoretycznej; nie wyposaża ona badacza czytelnictwa — empiryka w zestaw pojęć, narzędzi analizy, twierdzeń, hipotez.

Innym — co nie znaczy przeciwnym — sposobem rozumienia związków badań czytelnictwa z wymienionymi naukami jest wskazywanie pożytków, które czerpane z wyników owych badań, z materiałów gromadzonych przez nie, mogą wzbogacać socjologiczne badania nad kulturą, rozszerzać horyzonty badań literaturoznawczych, mogą być wykorzystane przez pedagoga do poznania interesujących go problemów bądź jako technika działań wychowawczych. Takiej perspektywy niepodobna odrzucić, ale jednocześnie nie można uznać jej płodności w formułowaniu podstaw teoretycznych i metodologicznych badań czytelnictwa. W ujęciu akcentującym użyteczność faktografii na ogół nie analizuje się możliwych pożytków ze strony tych nauk, które wzbogacają się lub mogą się wzbogacać za sprawą badań czytelnictwa. Chodzi w nim raczej o ukazanie instrumentalnego znaczenia i sensu istnienia takich badań, zaakcentowanie ich funkcji jako badań pomocniczych; nie jest natomiast celem zastanawianie się nad związkami o wiele bardziej skomplikowanymi — możliwościami ewentualnego przyswojenia i przetransponowania formuł generalnych oraz wskazań metodologicznych funkcjonujących w tych naukach na teren badań czytelnictwa.

Bywa również i tak, że wspólnotę badań czytelnictwa z innymi dyscyplinami humanistyki sprowadza się do związków na poziomie wąsko rozumianej metodologii; tzn. dotyczą one tych działań i reguł, które są pomocne przy zbieraniu materiałów i danych. Powiada się, że badania czytelnictwa ściśle się łączą z dociekaniem socjologicznymi, bo wykorzystują wypracowane przez nie zestawy narzędzi i technik badawczych: obserwację, kwestionariusz ankiety i wywiadu, zasady doboru populacji do badań. Znacznie rzadziej mówi się o potrzebie wykorzystania testów i wskaźników pomiaru, stosowanych w empirycznych badaniach socjologicznych. A już zupełnie unikalne są próby badawcze, w których występowałoby udokumentowane odwołanie się do stosownej koncepcji socjologicznej, do socjologicznego systemu. Podobnie określa się związki z psychologią, pedagogiką. I znowu trzeba stwierdzić, że ta perspektywa jest użyteczna w ograniczonym stopniu. Tzn. obracając się w tym kręgu poszukiwań i konstatacji wprawdzie poprawnie zbierzemy materiał, ale nie zdołamy sformułować teorii i metodologii badań czytelnictwa, nie będziemy w stanie budować twierdzeń ogólnych, nie będziemy mogli wskazywać istotnych mechanizmów i zależności rządzących społecznym obiegiem książki.

Na koniec wreszcie warto wskazać i na takie przypadki, gdy naukowe odniesienia badań czytelnictwa oznaczane są w sposób mocno nieokreślony, niezrozumiały, zdawkowy, by nie powiedzieć: bałamutny. Niejasność pojęciowa, nieprecyzyjność sformułowań, niezdecydowane pod względem logiki rozumowanie idą tutaj w parze z ambicjami wykazania autonomii badań czytelnictwa.

Uwagi, które powyżej formułowałem, aczkolwiek podane w schematycznym skrócie, wyrażają — jak się zdaje — główną intencję. Chodziło o uzasadnienie konieczności poszukiwań reguł organizujących badania czytelnictwa, ich naukowej identyfikacji. Polegać ona powinna, moim zdaniem, na uświadomieniu sobie istoty zjawisk badanych i, dalej, na oznaczaniu aparatury badawczej — siatki pojęć i kategorii opisu oraz arsenału narzędzi badawczych. Jak sygnalizowałem, różnorodne doświadczenia nie przynoszą jednoznacznych i wyczerpujących odpowiedzi na pytania zasadnicze: czym są badania czytelnictwa? jaki jest zakres ich poznawczych kompetencji? w jaki sposób mogą się one wywiązać z postawionych zadań?

## 2

- Odpowiedzi na wyżej sformułowane pytania poszukujemy próbując:
- ustalić przedmiot i pola zainteresowań badań czytelnictwa;
  - uświadomić sobie główny cel, którego osiągnięcie jest formułą organizującą poczynania badawcze;
  - zdać sobie sprawę z kontekstów, w których sytuujemy przed-

miot badań, oraz z referencji i zobowiązań podjętych wobec różnych dyscyplin naukowych. Zagadnieniom tym poświęcimy nieco uwagi.

2.1. Na początek warto podkreślić stanowisko generalne: badania czytelnice interesują się tekstem literackim i niebeletrystycznym w sytuacji czytelniczego odbioru. Problematyka tworzenia jest dalszym, nie badanym, lecz uświadamianym planem naszych zainteresowań. Interesują nas reguły i prawidłowości formowania się decyzji czytelnicznych i sposoby ich realizacji. Tekst jest jednym z elementów zespołu czynników warunkujących zamiar czytania, wybór i recepcję tekstów. Po wtóre zaś interesują nas nie indywidualne, lecz masowe zachowania czytelnice, źródła ich społecznych modyfikacji, przesłanki kształtowania się regularności tych zachowań oraz wzory zachowań. I wreszcie oznaczamy płaszczyznę, na której formułowane są opinie, poglądy, tezy: jest nią zespół danych empirycznych. Innymi słowy, wnioski wyprowadzane z pewnego toku rozumowania przyjmujemy jako punkty wyjścia, jako hipotezy badawcze wymagające weryfikacji w toku empirycznego dociekania.

Oznaczenia przedmiotu badań czytelnictwa można dokonać formułując pytania o pola ich zainteresowań, o elementy składowe, widzenie przedmiotu, a dalej opisu, poznawania, przedstawiania uogólnień. Oczywiście, jak to bywa w próbach schematyzacji zjawisk złożonych, nie sposób uwolnić się od uproszczeń. Postępowanie takie wydaje się usprawiedliwione względami heurystycznymi.

Stwierdzenie, że przedmiotem empirycznych badań czytelnictwa są różnorodne i w kilku płaszczyznach sytuujące się relacje między książką a czytelnikiem, może wydawać się oczywiste i nader proste. Jest to jednak oczywistość pozorna, wszystkie bowiem zespoły zagadnień składających się na główny schemat przedmiotu: czytelnik — relacje — książka, identyfikowane są w praktyce badawczej niezbyt wyraźnie i mało precyzyjnie. Nie jest oczywiste ani jednoznaczne, jak definiujemy czytelnika, wymaga również wyjaśnienia sposób ujmowania książki, nie jest też oczywiste, jak można problematyzować wspomniane relacje. Zacznę od sformułowania kilku uwag odnośnie do tych kwestii.

Nauka o literaturze posługuje się kilkoma sposobami identyfikowania odbiorcy dzieła literackiego. W zasobie pojęciowym tej nauki istnieje kilka terminów — o odmiennym znaczeniu — służących do opisanego czytelnika (częściej nazywanego odbiorcą). Mówi się więc o czytelniku wirtualnym, który to termin jest abstrakcyjnym konstruktem oznaczającym tego i tylko tego odbiorcę istniejącego w sygnałach tekstowych. Ich analiza jest podstawą wystarczającą do opisu odbiorcy wirtualnego, zakłada się bowiem, że powinien on na owe sygnały reagować. Analizowanie i opisywanie czytelnika wirtualnego służą więc przede wszystkim

objaśnianiu pewnych aspektów tworzenia i istnienia tekstu literackiego, nie są natomiast nastawione na ukazywanie mechanizmów odbioru. Ta kategoria analizy nie może być uznana za główną w badaniach czytelnictwa. Nie sposób też przy jej pomocy zanalizować i przedstawić bogatego zespołu funkcji społecznych pełnionych przez teksty literackie i niebeletrystyczne. Zachodzi więc potrzeba konstruowania innych pojęć: odbiorca potencjalny — to ten, który jest kreowany przez kulturę konkretnej doby i miejsca. Jest to także pojęcie służące oznaczaniu możliwości społecznego oddziaływania literatury. Jednak niezupełnie o ten kierunek poznania chodzi w badaniach czytelnictwa. Trzeba dodać, że obok już wymienionych występują jeszcze w literaturoznawczej aparaturze pojęciowej i w analizach nastawionych na poznanie odbioru dzieła literackiego takie terminy, jak: czytelnik przedstawiany, czytelnik fikcyjny.

W tej sytuacji bogactwa i — przyznajmy — nie nadmiernej ścisłości pojęciowej należycie wyraźne określenie czytelnika występującego w badaniach czytelnictwa okazuje się nieodzowne. Nie komplikując sprawy można powiedzieć, że jest nim czytelnik rzeczywisty, dostępny empirycznym badaniom, tworzący publiczność czytającą. Zbieramy o nim informacje przeprowadzając wywiad, proponując mu wypełnienie ankiety, poznajemy go analizując różnorodne dokumenty, a w tym i dokumentację biblioteczną. Staramy się go scharakteryzować opisując jego miejsce w układach społecznych i jego uczestnictwo w kulturze. Interesują nas jego cechy społeczno-demograficzne, akceptowane i praktykowane wzory uczestnictwa w kulturze, jego system uznawanych i odczuwanych wartości oraz potrzeb (w nich dopatrujemy się głównych stymulatorów zachowań czytelniczych), jego kulturowe kompetencje, miejsce w strukturze społecznej, pełnione przez niego role społeczne, standard życia i style życia.

Wymienione tutaj pojęcia służące do opisu rzeczywistych czytelników mają w badaniach funkcję zmiennych przydatnych do oznaczania postaw, zachowań i wzorów zachowań czytelniczych, wyborów lekturowych, kwalifikacji czytelniczych, sposobów i poziomów odczytywania tekstów. Drogą takich właśnie analiz, prób opisu zmierzamy do ujawnienia rzeczywistych czynników społecznych, psychospołecznych i kulturowych warunkujących zachowania czytelnicze, stosunek do książki jako wytworu kultury i stosunek do konkretnych treści przenoszonych przez książkę. Taka koncepcja czytelnika implikuje określone zobowiązania badawcze. Otóż przy opisie zachowań czytelniczych posługujemy się pojęciami zaczerpniętymi z języka socjologii, psychologii społecznej, socjologii kultury. Ponadto, ponieważ interesuje nas rzeczywisty czytelnik i w *universum* czytelnika dopatrujemy się przede wszystkim czynników sprawczych, ponieważ badamy jego rzeczywiste, społecznie, kulturowo i tekstowo determinowane zachowania oraz de-

czytelnicze, to w patrzeniu na książkę literacką i niebeletrystyczną należy — by pozostać w zgodzie z założoną perspektywą badawczą — przyjmować i respektować jego, czytelnika, system orientacji w świecie książki. Przyjmować — oznacza dla badań to, że w odpowiednio organizowanym i programowanym postępowaniu dąży się do rekonstrukcji zespołów pojęć i ocen dotyczących książki funkcjonujących w świadomości różnych kategorii czytelników. Powinny one wyjaśnić, w jakich kategoriach, przy pomocy jakiego zestawu pojęć czytelnik — nie znawca — postrzega i identyfikuje książkę, wyodrębnia ją spośród innych form przekazu, czy i jak identyfikuje różne rodzaje książek. W związku z tym jako jedno z ważniejszych wyłania się pytanie o uświadamiane przez czytelnika wartości gratyfikacyjne związane z książką. Sądzę, że objaśniając przy pomocy empirycznych danych te i wiele innych kwestii szczegółowych (np. problem kompetencji czytelnicznych, potrzeb czytelnicznych) zdołamy wskazać funkcję książki i jej kulturowy sens<sup>5</sup>. Na marginesie dodam, że próby badawcze dotyczące tej właśnie problematyki zostały podjęte w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. Z zamiarem „otwarcia” niektórych z wymienionych tu kwestii zainicjowano badania nad literaturą trzeciorzędną, popularną, młodzieżową.

Pora na zasygnalizowanie ujęcia, w którym występuje — a ściślej: powinna występować — w badaniach czytelnictwa książka, drugi człon przedstawionego powyżej schematu przedmiotowego. Przyznać trzeba, że w tym względzie dostrzegamy więcej komplikacji i niejasności, niż możemy sformułować jasnych i uzasadnionych propozycji pozytywnych. Dotychczasowe doświadczenia i wyniki badań przekonują, że aparatura pojęciowa stosowana w nauce o literaturze do opisu tekstów literackich, ich struktury i wartości, jest niefunkcjonalna w badaniach czytelnictwa. W pewnych (statystycznie bardzo licznych) kategoriach czytelników, tych o najmniej rozwiniętych kwalifikacjach, książka funkcjonuje jako forma bezimienna. Nie są ważne podstawowe wyznaczniki, takie jak nazwisko autora czy tytuł utworu. Pojawia się wobec tego kwestia pierwszorzędnej wagi: jakie czynniki i wskaźniki są tu ważne? Jakie przesłanki i mechanizmy powodują, że właśnie one są ważne? Nie potrafimy obecnie sformułować udokumentowanej odpowiedzi. Brakuje nam danych empirycznych dotyczących tej problematyki. Sądzę, że po opracowaniu materiałów z ostatnio przeprowadzonych badań nt. „Czytelnictwo młodzieży wiejskiej” potrafimy sformułować jakieś hipotezy. W dotychczas czynionych próbach rozpoznawania systemu pojęć i ocen dotyczących książki nie potrafiono wyzwolić się z tej perspektywy, która wydawała się jedyną: teoretyczno- i historycznoliterackiej. Czytelnikom podsuwano uproszczone oceny znawców,

<sup>5</sup> Terminów „funkcja” i „sens” używam w znaczeniu przyjętym przez M. Czernińskiego (*Kultura i jej badanie*. Wrocław 1971, s. 7—8).

oceny w tych zbiorowościach nie istniejące bądź nieważne. Albo też, *ex post*, po zebraniu określonej liczby tytułów czytanych oceniano je i klasyfikowano według niejasnych chronologiczno-genologicznych kryteriów, dla badanych czytelników również zupełnie nieistotnych.

Dodatkowym utrudnieniem jest i to, że w polu zainteresowań badań czytelnictwa znajdują się różne kategorie publikacji. Badamy rozprzestrzenianie się i odbiór książek literackich, popularnonaukowych, fachowych, wszelkich poradników. Ponownie więc wyjść musimy poza krąg zainteresowań literaturoznawstwa i uznać, że w ograniczonym zakresie przydatne są pojęcia wypracowane na gruncie tej dyscypliny. Te właśnie kategorie książek wnoszą w ogólny obraz czytelnictwa nowe funkcje i nowe sensory.

W tej sytuacji, gdy nie jesteśmy w stanie zaproponować pełnego zestawu pojęć, przy których pomocy możemy opisać książkę, przyjmujemy, jako wyjściowe, pojęcie tekstu. Traktujemy książkę jako jeden z tekstów kultury, by w analizach empirycznych stwierdzić, czy w odbiorze funkcjonuje on jako tekst swoisty, wyróżnialny. W celu oznaczenia i wyodrębnienia swoistych cech funkcjonalnych książki nieodzowne jest organizowanie badań z uwzględnieniem dwóch płaszczyzn odniesienia: dla książki — innych tekstów kultury funkcjonujących w społeczeństwie i kulturze; dla czytelnika — rozbudowanych układów społecznych i czynników psychospołecznych.

Po nader niekompletnym przedstawieniu, zaledwie sygnalizującym złożoność społecznych, kulturowych, tekstowych, psychicznych, egzystencjalnych uwikłań, w których badaczowi czytelnictwa ukazują się książka i jej odbiorca, pora wspomnieć o sposobie widzenia relacji łączących oba te główne człony wyznaczające przedmiot badań czytelnictwa. A dokładniej: z jakimi kategoriami związków mamy do czynienia? jak je organizujemy i problematyzujemy z myślą o empirycznym ogarnięciu możliwie wielu uznanych za ważne sytuacji i uwarunkowań? Wydaje się, że zasadniczo tę wielość i różnorodność można sprowadzić do trzech zespołów zagadnień.

Zespół pierwszy obejmuje problematykę, którą można określić wspólnym mianem dostępności i styczności. Chodzi tutaj o ustalenie globalnych ram społecznych obiegu książki i jej zasięgu w różnych kategoriach społecznych, wielkości publiczności czytającej, jej struktury i zróżnicowania ze względu na rozmaite cechy i czynniki, które sygnalizowałem jako kategorie opisu czytelnika. Tej problematyki dotyczą próby wyjaśniania, w jakich sytuacjach i w odniesieniu do jakich cech i układów społecznych książka ma moc organizującą. W tym zespole spraw mieści się również problematyka dostępności — źródeł i kanałów społecznego krążenia książki, znaczenia i funkcji instytucji organizujących i uczestniczących w udostępnianiu książek, źródeł informacji o książce, itp. Omawiany zespół zjawisk moż-

na zamknąć w pytaniach: w jak wielkich i jak zróżnicowanych społecznych ramach, jakimi drogami, dzięki jakim inspiracjom dokonuje się kontakt: książka — jej odbiorca?

Następny zespół zagadnień to problematyka wyborów czytelnicznych. Chodzi tu o rejestrowanie i charakteryzowanie repertuarów lektur, kręgów odbiorców odmiennych pod różnymi względami rodzajów książek, oznaczanie tych zespołów książek, ku którym zwraca się uwaga rozmaicie nacechowanych kategorii czytelników. Penetrowanie tej sfery zagadnień służyć ma dokonaniu ustaleń odnośnie do funkcjonalności książek wyodrębniających się na zasadzie koncentracji wyborów.

I wreszcie trzeci zespół zagadnień — dotyczący sytuacji, kiedy zaistnieje już kontakt między książką a czytelnikiem, kiedy decyzja czytelnicza wykryształizuje się w postaci wyboru lekturowego. Jest to problematyka odbioru tekstów. Tutaj sytuujemy stosunkowo bogaty repertuar zjawisk: od sposobów czytania i odczytywania tekstów, dokonywania konkretyzacji, postrzegania specyfiki czy też widzenia cech identyfikacyjnych książki, rozumienia tekstu i rozpoznawania konwencji literackich, motywacji, doświadczeń i horyzontu oczekiwań czytelniczych — aż do skutków czytania. Przyznać trzeba, że dotychczas nie mamy zbyt bogatych materiałów empirycznych ani doświadczeń metodologicznych przydatnych w poznawaniu tej problematyki.

2.2. Tak zarysowane pola zainteresowań badań czytelnictwa należy poznać w przekroju zbiorowości przestrzennych i kategorii społecznych. Książka, czytanie, wybory czytelnicze, odbiór tekstów literackich i niebeletrystycznych rozpatrywane są w kontekście społecznych struktur, wzorów uczestnictwa w kulturze, ujawnionych wartości i potrzeb, w kontekście społecznej realizacji czynności symbolizacyjnych. Szeroki ten kontekst stwarza określoną i — jak się zdaje — owocną perspektywę badawczą. Ujmowanie książki jako jednej z form intersubiektywnej komunikacji daje szansę poznania rzeczywistego, empirycznie uchwytnego jej miejsca w przebiegu społecznego krążenia przekazów symbolicznych, mówienia o rzeczywistych, społecznych ramach jej obiegu, wskazywania rzeczywiście aktywnych mechanizmów rządzących kształtowaniem się publiczności czytającej, wyborami czytelniczymi, odbiorem różnego rodzaju tekstów. Generalnie chodzi więc w badaniach czytelnictwa o ustalenie rzeczywistej funkcji społecznej książki — różnego rodzaju książek. Pojęcie „funkcja rzeczywista” występuje jako komplementarne wobec funkcji intencjonalnych i nadanych. Sądzić wolno, że łączne ich rozpatrywanie (nie tylko w ramach badań czytelnictwa) może ujawnić całe bogactwo funkcji pełnionych przez książkę. Osiągnięcie tego celu jest możliwe wówczas, gdy zgromadzi się wiele empirycznych danych objaśniających różne skomplikowane relacje schematu: książka—czytelnik.



2.3. Wyłania się więc problem doniosły, który musi być przez każdego e- go podejmującego próbę badawczą jeśli nie rozstrzygnięty, to przynajmniej wyraźnie uświadomiony. Problem ten — w istocie swej ontologiczny — można przedstawić w postaci pytań: jaka jest istota zjawisk badanych? jak je możemy porządkować? jak je możemy objaśniać? Innymi słowy, są to pytania dotyczące doboru naczelnej perspektywy badawczej, narzędzi badania i języka opisu — pojęć i kategorii analizy, możliwości wskazania mechanizmów owe zjawiska kształtujących. Szukanie odpowiedzi na te pytania jest kształtowaniem podstaw teoretycznych i metodologicznego oprzyrządowania badań czytelnictwa. Realizujemy te poszukiwania zwracając się ku ustaleniom i twierdzeniom sformułowanym na terenie socjologii kultury oraz ku pewnym, nabierającym coraz większego znaczenia orientacjom literaturoznawczym.

Badania czytelnictwa są specjalizacją badawczą, która włącza się w szeroki nurt badań socjologii kultury. Rozumienie zakresu tej dyscypliny przyjmujemy za Antoniną Kłoskowską:

Przedmiotem socjologii kultury są [...] akty symbolizacji o charakterze realizacyjnym lub autotelicznym, takie akty symbolizacji, w związku z którymi formułowanie znaczeń i odbieranie znaczeń staje się zasadniczym i głównym celem ludzkiej aktywności<sup>6</sup>.

Książka, czytanie wchodzą we wzór kultury potencjalnie społecznej. Badanie czytelnictwa to poznawanie realizacji, społecznej aktualizacji tego wzoru, poznawanie społecznych, kulturowych, osobowościowych uwarunkowań tych procesów.

Ta socjologiczna perspektywa coraz wyraźniej zaznacza się na terenie badań literaturoznawczych. W tym kontekście kształtują się przesładczenia, propozycje, punkty widzenia.

Problematyka badań nad uwarunkowaniami i procesami odbioru dzieł literackich wysuwa się dziś z wolna na czołowe miejsce w domenie zainteresowań literaturoznawczych. Być może jest to jedno z najbardziej istotnych przesunięć, jakie się w tej dyscyplinie w ostatnich latach dokonały<sup>7</sup>.

Nie miejsce tu na omawianie wypowiedzianych poglądów i zgłaszanych propozycji. Warto natomiast w skrócie zasygnalizować ważniejsze objawy owych istotnych przesunięć. Warto, ponieważ w kontekście tych tendencji i postulatów wyraźniej się sytuują badania czytelnictwa. Otóż rozszerzenie sfery zainteresowań badań literaturoznawczych polega na uznaniu, że tekst literacki stanowi element procesu komunikacji literackiej. Szerszym kontekstem jest tu problematyka komunikacji spo-

<sup>6</sup> A. Kłoskowska, *Proces symbolizowania a interakcja społeczna. Koncepcja stosunku społeczeństwa i kultury*. W zbiorze: *Moralność i społeczeństwo. Księga jubileuszowa Marii Ossowskiej*. Warszawa 1969, s. 173.

<sup>7</sup> [T. Bujnicki, J. Sławiński], *Od redaktorów*. W zbiorze: *Problemy odbioru i odbiorcy*. Wrocław 1977, s. 7.

łecznej, w związku z czym — jednym z podstawowych zobowiązań badawczych jest poznawanie zjawisk odbioru.

Postulat ten (rozmaicie zresztą werbalizowany) ściśle jest złączony z tezą o „otwartości” tekstu literackiego. Tekst literacki jest zawsze „czyjś”, jest zawsze „dla kogoś”, a zatem badanie uwarunkowań, zróżnicowań i prawidłowości odbioru prowadzi do ujawnienia pełnego kompletu funkcji społecznych tekstu.

Z tezy powyższej wynika doniosła badawczo konsekwencja: świadomość, że badania zjawisk odbioru nie sposób sprowadzić do analiz skoncentrowanych na tekście, że konieczne jest rozszerzenie pola obserwacji na rzeczywistość pozatekstową, na zespoły różnorodnych czynników kształtujących odbiorcę i odbiór. Innymi słowy, chodzi tu o konieczność badania aktualizacji tekstu w ścisłym związku ze społecznymi sytuacjami komunikacyjnymi.

Nastawienie na poznawanie mechanizmów komunikacji literackiej oznacza również, że w polu zainteresowań literaturoznawcy znajdują się wszelkie teksty literackie, różne „społeczne obiegi literatury”.

Literatura popularna, podobnie jak inne przejawy sztuki masowej, przestaje być marginesem dociekań badawczych, przedmiotem zainteresowań prześmiewców, hobbystów i poszukiwaczy osobliwości. Jej znaczenie ujawniło się wraz ze zwrotem uwagi ku sprawom społecznego odbioru i funkcjonowania wytworów sztuki. W tej perspektywie okazała się doniosłym i autonomicznym zjawiskiem kulturalnym, a nie zapoznanymi peryferiami literatury wykształcanej<sup>8</sup>.

To są chyba najistotniejsze postulaty wzbogacające przedmiot badań literaturoznawczych. Pojawia się w związku z tym następująca, nader ważna kwestia — mianowicie, czy ze świadomością nowej problematyki badawczej (co jest badane?) paralelnie i równie wyraźnie jest złączona świadomość metodologiczna (jak te nowe problemy można i należy badać?). Czy rozszerzeniu horyzontów badawczych towarzyszy ład metodologiczny? Pytania to raczej retoryczne. W najlepszym wypadku można mówić o tym, że istnieje twórczy ferment, że metodologia jest otwarta, i wyrazić nadzieję, iż z wielości propozycji wyłoni się porządek i porozumienie. W skrótowym ujęciu sytuację w dziedzinie metodologii można scharakteryzować następująco:

A. Wielość propozycji. Wystarczy zapoznać się z zawartością tomu *Problemy odbioru i odbiorcy*, by sobie uświadomić rozproszenie poszukiwań. Wkracza się w bardzo różne rejony nauk w poszukiwaniu pojęć przydatnych do skonstruowania skutecznego systemu poznania. Jakkolwiek często trudno ocenić racjonalność przesłanek zgłaszanych propozycji, nie sposób nie uznać istotnej ich wartości: cenne są właśnie róż-

<sup>8</sup> A. Okopień-Sławińska, *Słowo wstępne*. W zbiorze: *Formy literatury popularnej*. Wrocław 1973, s. 7.

ne drogi penetracji. W miarę wzbogacania się doświadczeń zapewne wykrystalizują się rzeczywiście skuteczne koncepcje badawcze.

B. Swoista wstrzeźliwość. Wydaje się, że łatwo dostrzec pewnego rodzaju zahamowania i niekonsekwencje. Wyraźne są one zwłaszcza w postulatach dotyczących badania pozatekstowej sfery zjawisk wpływających na odbiór tekstu. Świadomość tej potrzeby wyrażana jest właśnie jako postulat, rzecz do załatwienia, a nie jako zaprogramowana procedura badawcza.

C. Zgłaszane są postulaty o różnym zasięgu i różnym poziomie ogólności. Obok koncepcji szczegółowych (nie jest w tej chwili ważne, czy mają one szansę empirycznej stosowalności) wypowiedzane są formuły na wysokim szczeblu ogólności, formuły wyraźnie zmierzające do zarysowania systemu poznania. Nie mają one postaci empirycznych twierdzeń operacyjnych. Zwłaszcza cenne i wielce inspirujące są tu rozprawy Stefana Żółkiewskiego, a szczególnie ostatnio opublikowane *Pomysły do teorii odbioru dzieł literackich*. Zarysowana w tej pracy perspektywa wyrażona w postaci hipotezy „o homologii między zasadami klasyfikacji wartości w danej kulturze a zasadami rozróżniania systemów semiotycznych, systemów znaków w tejże kulturze” oraz zgłoszony pogląd stawiający znak równości między wartością kulturową a przedmiotem semiotycznym<sup>9</sup> wydają się poznawczo obiecujące. Przeświadczenie to, któremu dawałem wyraz w innym miejscu<sup>10</sup>, a które wynika z poszukiwań właściwej formuły interpretacyjnej, czynionych w badaniach czytelnictwa, kieruje naszą uwagę właśnie ku sferze (i pojęciu) wartości jako tej, w której się znajdują najbardziej aktywne mechanizmy sterujące zachowaniami czytelniczymi. Wprawdzie inne — jak się zdaje — przyjmujemy rozumienie wartości, mamy również świadomość potrzeby nadawania temu pojęciu sensu empirycznego, jednakże ten kierunek myślenia zdaje się rokować najwięcej. Wyraźniej ta problematyka zostanie zarysowana w ostatniej części niniejszej pracy. Przedtem jednak kilka zdań określających wzajemne usytuowanie badań czytelnictwa i wzmiankowanych powyżej tendencji w badaniach literaturoznawczych. W świetle dotychczasowych wywodów można by sądzić, że badania czytelnictwa jako dociekania zorientowane wyraźnie pragmatycznie włączają się w obszar badań literaturoznawczych. Tak jednak nie jest. Obok bardzo wielkiego obszaru wspólnego jest kilka punktów niestycznych, uniemożliwiających całkowite przyporządkowanie badań czytelnictwa badaniom literaturoznawczym. Otóż:

A. Brak w badaniach czytelnictwa problematyki twórczości. Inte-

<sup>9</sup> S. Żółkiewski, *Pomysły do teorii odbioru dzieł literackich*. „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 3, s. 10.

<sup>10</sup> J. Ankudowicz, *Problemy teorii i metodologii badań czytelnictwa. Uwagi i sugestie*. „Bibliotekarz” 1975, nr 11/12.

resuje nas tekst jako gotowy „przedmiot semiotyczny”; interesuje nas on w sytuacjach społecznego krążenia i odbioru.

B. Odmienności występują również w zakresie przedmiotu — interesują nas teksty, którymi literaturoznawca się nie zajmuje. W obranej przez nas perspektywie umieszczamy na zasadzie równoprawności książkę popularnonaukową, fachową, poradnikową, traktując je jako ważne elementy zróżnicowanego i bogatego obrazu kultury czytelniczej.

C. Wyraźne wydają się różnice w ujmowaniu mechanizmów sprawczych determinujących zachowania czytelnicze. Przy obecnym stanie poznania problematyki przyjmujemy hipotezę o większej mocy regulującej czynników socjokulturowych niż cech tekstu.

D. Również inaczej (wężiej) oznaczamy pole swych przedmiotowych zainteresowań w odniesieniu do procesu komunikacji społecznej. Inaczej też — o czym była mowa — problematyzujemy je i strukturujemy.

E. Siłą rzeczy, wskutek przyjęcia roli organizatora terenowych badań empirycznych, zmuszeni jesteśmy do formułowania wyjściowych hipotez badawczych w postaci często bardzo wyostrożonej i w innym języku, niż to może przyjąć literaturoznawca.

Ale też, z drugiej strony, poza wszelkimi innymi związkami istnieją i takie:

A. W toku badań czytelnictwa może być dokonywana weryfikacja twierdzeń i ocen sformułowanych przez literaturoznawców. Materiały empiryczne mogą te twierdzenia zakwestionować w pełni lub wykazać ograniczony zakres ich prawdziwości. Wiemy, jak wiele tez, uogólnień, ocen egzystuje na prawach „przekonań”, „przeświadczeń”. Np. interesujące i poznawczo ważne byłoby sprawdzenie, w jaki sposób i w jakiej mierze kategoria odbiorcy rzeczywistego może potwierdzić lub zmodyfikować przekonanie o specyfice komunikacji literackiej.

B. Możliwe jest — we wzajemnym współdziałaniu — korygowanie i bardziej precyzyjne oznaczanie obszarów badanych, strukturowanie i hierarchizowanie problemów badawczych.

C. Wydaje się wysoce prawdopodobne, że twierdzenia i dane faktograficzne zebrane w badaniach czytelnictwa mogą spowodować korektę pojęć i ocen funkcjonujących obecnie w literaturoznawstwie. Korekta może polegać na przewartościowaniu, wprowadzeniu zmian w hierarchii, może wykazać zasadność stosowania nowych pojęć, ocen, narzędzi badawczych.

Można żywić nadzieję, że interdyscyplinarność badań czytelnictwa z czasem zaowocuje, że sprzyjać będzie wypracowaniu formuły scalającej różnorodność poszukiwań literaturoznawczych. Badania czytelnictwa, mocno wciśnięte pomiędzy naukę o literaturze a socjologię kultury, skazane są na synkretyzm teoretyczny i metodologiczny; ale w tym zdaje się również tkwić szansa poznawania zjawisk niejednorodnych, jakimi są ludzkie zachowania, dążenia i przeżycia.

## 3

W próbie zarysowania konstruktywnych propozycji w dziedzinie metodologii badań czytelnictwa ważna jest świadomość zarówno pewnych konieczności, którym propozycje te powinny odpowiadać, jak też komplikacji w ich formułowaniu. Przedstawiony w poprzednich partiach tej pracy schemat przedmiotu badań czytelnictwa przekonuje, że w polu naszych zainteresowań znajdują się fakty i zjawiska bardzo niejednorodne: instytucje, organizacje, układy społeczne, zachowania i doznania ludzkie. Wielość aspektów, bogactwo możliwych kombinacji elementów i porządków budzą wątpliwość, czy możliwe jest już teraz opisanie tej różnorodności oraz jej zinterpretowanie przy pomocy pojęć jakiejś jednej koncepcji teoretycznej. Wydaje się to nieosiągalne. Koncepcja taka bowiem musiałaby spełniać wymogi następujące: a) obejmować całość badanej problematyki; b) nadawać badanym zjawiskom pewną strukturę (porządek, hierarchię); c) umożliwiać ich zinterpretowanie (wskazanie czynników, mechanizmów sprawczych); d) być empirycznie stosowalną.

3.1. W tej sytuacji zmuszeni jesteśmy do korzystania z różnych doświadczeń. Jedną z możliwych do przyjęcia propozycji porządkujących empiryczne badania czytelnictwa jest sformułowana przez Kłoskowską koncepcja badawcza uczestnictwa w kulturze, mówiąca, że „na uczestnictwo kulturalne składają się czynniki formułowania oraz odbierania i interpretowania symbolicznych przekazów”<sup>11</sup>. Koncepcja ta jest dla badań czytelnictwa ważna, ponieważ z niej wywodzi się teoretyczny model badania kultury. Model ten to koncepcja organizacyjnych układów kultury, które obejmują i klasyfikują różne formy i możliwości przepływu, obiektywizacji treści oraz wytworów kultury<sup>12</sup>. W schemacie tym zawiera się i w zasadzie się wyczerpuje repertuar możliwości zachowań kulturalnych. Wydaje się, że powyższa koncepcja jest trafną propozycją ułatwiającą wprowadzenie porządku do materiałów empirycznych i orientującą badania z punktu widzenia celowości i potrzeby gromadzenia określonych danych. Schemat ten okazuje się użyteczny jako ramy analizy. Jego zastosowanie w badaniach czytelnictwa jest pomocne przy poznawaniu i opisie zespołu organizacyjnych form społecznego krążenia książki (instytucje udostępniania, drogi obiegu, mechanizmy organizacyjnej efektywności i selekcji w rozpowszechnianiu książki, formalne i nie sformalizowane mechanizmy intensyfikujące

<sup>11</sup> A. Kłoskowska, *Spoleczne ramy kultury*. Warszawa 1972, s. 129.

<sup>12</sup> Kłoskowska (*ibidem*, rozdz. 3) systematyzuje badane fakty kultury następująco: 1) układ kultury obejmuje działania symboliczne dokonujące się w ramach bezpośrednich międzyludzkich kontaktów; 2) układ obejmuje treści przekazywane za pośrednictwem lokalnych instytucji kultury; 3) układ zawiera wytwory kultury rozpowszechniane za pośrednictwem środków masowego przekazu

lub hamujące jej obieg, itp.) oraz badania swoistości jej krążenia, specyfiki odnoszonej do układów społecznych oraz do innych form i środków kontaktu z wytworami kultury. O ile więc w koncepcji układów kultury zawarte są metodologiczne dyspozycje dotyczące opisu „istnienia” faktów czytelniczych, o tyle mniej jest ta koncepcja pomocna w opisie ich powstawania, tworzenia, funkcjonowania. Dlatego też narzędzi (pojęć, kategorii) opisu problematyki odbioru, odczytań, konkretyzacji, nastawień czytelniczych poszukiwać trzeba w refleksji innego rodzaju.

Wchodzimy na inne tereny z pełną świadomością, że sięgamy po cudze narzędzia i naruszamy czyjeś tajemnice. Usprawiedliwieniem jednakże takiego działania jest przekonanie, że w świecie nauki coraz rzadziej istnieć mogą stany pełnej autonomii. Kryterium decydujące stanowi przeświadczenie, że wybrana koncepcja czy zespół metod badawczych nadaje się do szukania odpowiedzi na stawiane pytania. Kwestia zaś podstawowa jest następująca: jaką kategorię pojęciową możemy przyjąć jako pierwotną, tj. taką, która w sposób wystarczający wyjaśnia mechanizmy (zależności i przyczynowość) badanych zjawisk?

Coraz częściej wypowiedane bywają opinie, że wyjaśnienia istotnych zjawisk zachodzących w toku społecznego krążenia książki należy oczekiwać od badań socjologicznie zorientowanych. Wypowiedzi i postulaty formułowane są z różną kategorycznością, niejednakowe też są oczekiwania: traktuje się socjologię bądź jako główną, bądź tylko pomocniczą płaszczyznę teoretyczną. Wiązanie oczekiwań z socjologią właściwe jest i księgoznawcom, i badaczom kultury literackiej<sup>13</sup>. Odwoływanie się do socjologii jako do określonej perspektywy ujmowania zjawisk badanych może znaczyć tyle co najogólniejsze zarysowanie stanowiska badawczego i przyjętych reguł postępowania. Zaakceptowanie tej perspektywy w programie badań empirycznych jest zaledwie wskazaniem płaszczyzny wyjściowej. Krok dalszy wymaga bardziej precyzyjnego określenia stanowiska. Kilkadziesiąt lat rozwoju nowoczesnej socjologii bowiem to postępująca specjalizacja, różnicowanie koncepcji, metodologii, wyodrębnianie się głównych nurtów<sup>14</sup>. W olbrzymim skrócie istotę różnorodności można ująć następująco: chodziło (i nadal rzecz nie jest rozstrzygnięta, chociaż radykalizm stanowisk i opinii został złagodzony)

<sup>13</sup> Zob. np. K. Głombowski, *O funkcjonalną koncepcję nauki o książce*. „Studia o Książce” t. 1 (1970). — S. Żółkiewski, *Kultura literacka. (1918—1932)*. Wrocław 1973.

<sup>14</sup> S. Ossowski (*O osobliwościach nauk społecznych*. W: *Dzieła*. T. 4. Warszawa 1967, s. 128) pisze: „Kto chce się biedzić nad dokładnym wyznaczeniem zakresu socjologii, niechże porówna spis rzeczy kilku podręczników socjologii i kilku podręczników psychologii społecznej albo problematykę badań terenowych prowadzonych przez ośrodki socjologiczne i ośrodki psychologii społecznej, a potem niech się zacznie namyślać, do której z tych kategorii włączyć ma instytuty badania opinii publicznej”.

o uznanie prawomocności introspekcyjnego badania, o uznanie niewystarczalności ekstraspekcyjnego obserwowania człowieka, ludzi, zachowań. Nurt socjologii zwanej „humanistyczną” lub „rozumiejącą” zmierzająca do uprawomocnienia „rozumienia” jako metody badawczej przydatnej w poznawaniu zjawisk nieobserwowalnych, niedostępnych bezpośredniemu badaniu. Nurt ten, zaliczany przez neopozytywistów do przednaukowego etapu poznawania rzeczywistości społecznej, zyskał prawo obywatelstwa, gdy okazało się, że i w metodologii nauk przyrodniczych do oznaczania ukrytych cech zjawisk zaczęto używać „pojęć teoretycznych”, „konstruktów hipotetycznych”. Tym samym przywrócono prawo obywatelstwa pojęciom oznaczającym przeżycia, zamiary, nastawienia, oczekiwania — z takim zastrzeżeniem, że będą formułowane zgodnie z regułami naukowej procedury, tj.: a) treść ich dostatecznie będzie jasna; b) ich użycie będzie uzasadnione potrzebami teoretycznymi; c) wskazane zostaną warunki ich empirycznej stosowalności<sup>15</sup>.

Sądzić wolno, że przyjęcie takiej orientacji — co nie oznacza, że kategorycznie rezygnujemy z wszelkich możliwości, które daje socjologia „empirycystyczna” — stwarza szanse poznawania wielkiego obszaru zjawisk związanych z problematyką odbioru, czytelniczych nastawień, oczekiwań.

W teoretycznej aparaturze socjologii „rozumiejącej” znajduje się pojęcie, którego zaakceptowanie wydaje się z punktu widzenia naszych badań pożyteczne. W świetle czynionych poprzednio uwag odnośnie do sposobu traktowania czytelnika i uznania celowości badania książki z jego perspektywy przyjęcie „współczynnika humanistycznego” jest zadeklarowaniem jednej z naczelnych zasad badawczych. Zasada ta, sformułowana — jak wiadomo — przez Floriana Znanieckiego, głosi:

podstawowym materiałem dotyczącym jakiegoś ludzkiego działania jest doświadczenie samej osoby działającej, uzupełnione doświadczeniami tych, którzy reagują na jej działanie, powtarzają je lub w nim uczestniczą. [...] Naukowiec, który chce studiować owe działania w sposób indukcyjny, musi brać je tak, jak istnieją one w doświadczeniach tych, którzy działają, i tych, którzy na te działania reagują. Są to jego dane empiryczne na tyle i dlatego, że są one doświadczeniami działających<sup>16</sup>.

Zastosowanie się do zasady „współczynnika humanistycznego” może być owocne w poznawaniu mechanizmów sterujących decyzjami czytelniczymi, w których wyniku kształtują się wybory, nastawienia na odbiór określonych treści, sposoby postrzegania tekstu (lub jego elementów) jako atrakcyjnych wartości. Z całą pewnością należy podjąć trud podbudowania tej zasady danymi empirycznymi w sferze problemów nas

<sup>15</sup> S. Nowak, *Terminy oznaczające stany i przeżycia psychiczne w teoriach społecznych*. „Studia Filozoficzne” 1971, nr 1.

<sup>16</sup> Cyt. za: Nowak, *op. cit.*, s. 40.

interesujących. Wydaje się bowiem, że „współczynnik humanistyczny” oznacza właściwą drogę do poznania rzeczywistej funkcji i sensu książki.

3.2. Z zasobu pojęciowego socjologii humanistycznej i psychologii społecznej (nie sądzę, by konieczne było legitymowanie się w tym miejscu, na jaki teren wchodzimy) wywodzą się założenia teoretyczne, których przydatność w naszych badaniach jest niewątpliwa. Kierujemy więc swą uwagę ku ustaleniom i twierdzeniom związanym z teorią wartości oraz teorią postaw. Obie te teorie (mniejsza w tej chwili o to, że koncepcji w ich obrębie jest wiele), nastawione na badanie ludzkich działań i interakcji, zdają się przynosić empirykom korzyści następujące: wskazują w postaci formuły ogólnej perspektywę interpretacyjną (w teorii wartości) oraz zespół reguł i metod badawczych (w teorii postaw). Założenia obu teorii tworzą uporządkowaną strukturę teoretyczną ogarniającą cały proces postrzegania, internalizowania i utrwalania wytworów kultury.

Kategoria wartości oraz związane z nią pojęcia potrzeb i aspiracji nie są jednolicie rozumiane i definiowane w różnych koncepcjach. Nie zamierzam dokonywać tu przeglądu najważniejszych propozycji, referować i śledzić odcieni ujęć. Dopuszczalne wydaje się posługiwanie się — dla jasności — jednym terminem: „wartość”, jako że różnice znaczeniowe wiążące się z pojęciem wartości, potrzeb i aspiracji są bardzo płynne. W niektórych ujęciach używa się ich zamiennie, w innych zaś różnice prawdopodobnie wynikają z niejednoznaczności terminologicznych. Wydaje się uzasadnione rozumienie potrzeb jako funkcji wartości, jako wartości postrzeganych i akceptowanych. Aspiracje z kolei to potrzeby szczególnie wyraźnie uświadamiane; związana jest z nimi wyraźna siła motywacyjna dynamizująca zachowania.

W badaniach kulturologicznych „wartość” jest ujmowana z perspektywy socjologicznej i w takim ujęciu nas tutaj interesuje. Spośród możliwych propozycji określających znaczenie tego pojęcia wybieram następującą:

Wartość jest to wyobrażone przez jednostkę przeżycie psychiczne, wiązane przez nią z zajściem w rzeczywistości stanu nagrody. Inaczej ujmując, jest to wyobrażone przeżycie pozytywne, związane z zajściem w rzeczywistości określonego stanu rzeczy. Wartość nie istnieje więc w rzeczywistości zewnętrznej, lecz mieści się w sferze psychicznej. Jednak ma pośrednią referencję do rzeczywistości, gdyż przeżycie pozytywne musi być wiązane przez jednostkę z określonymi stanami rzeczywistości<sup>17</sup>.

Wartość jest więc faktem psychicznym o swoistej strukturze, faktem istniejącym „wewnątrzsobniczo”, ale ściśle związanym z układami społecznymi i kulturalnymi, które na wartości działać mogą pobudzająco albo też mogą owe wartości wytlumiać. Zewnętrzność społeczna i kulturowa jest źródłem stymulatorów powodujących powstawanie ocen układają-

<sup>17</sup> K. Grzegorzczak, *O pojęciu wartości w antropologii kulturowej*. „Studia Socjologiczne” 1971, nr 1, s. 29.



cych się w dychotomicznej relacji liniowej: pozytywne—negatywne. Oczywiście, że dychotomia ta jest modelowym uproszczeniem, jako że proces przydawania wartości różnym stanom, rzeczom, przedmiotom, sytuacjom jest procesem stopniowalnym. W konsekwencji — wartości istnieją i funkcjonują w postaci skali lub skal wartości. Skalowanie dotyczy zarówno hierarchicznego układu wartości, jak też i siły, z jaką mogą się one w zachowaniach uzewnętrzniać.

Problem genezy wartości jest w nauce — jak wiadomo — problemem kontrowersyjnym. Inaczej na tę kwestię zapatrują się funkcjonałiści, inaczej ją interpretuje ujęcie tradycyjnej orientacji psychoetnologicznej, a jeszcze inaczej jest rozważana przez psychoanalitików.

Przyjmijmy, że w kształtowaniu wartości lub też w wytwarzaniu dyspozycji do wartościowania zasadniczą rolę odgrywają: a) czynniki związane ze strukturą osobowości; b) czynniki związane z miejscem jednostki w strukturze społecznej; c) czynniki o charakterze kulturowym. W procesie tych niejednorodnych oddziaływań wartości powstają, zanikają, nawarstwiają się, są hierarchizowane. Właśnie zróżnicowana geneza tworzenia się wartości powoduje komplikowanie się ich systemu i zmienność ich skal. System wartości, czyli pewne ich nawarstwienie, powiązanie, uzależnienie, jest strukturą płynną, ma niestałą gramatykę. Przekształcenia systemu wartości dokonują się pod wpływem działania norm, wzorów zachowań, opinii, poglądów, które poddawane są procesowi indywidualizacji i adaptacji. W rezultacie nie zawsze dochodzi do pełnej internalizacji owych przekazów, często wytwarza się dysharmonia między dwoma systemami wartości: indywidualnym i społecznym. Świadomość tej niewspółmierności skal wartości leży u podstaw rozróżnienia wartości odczuwanych i wartości uznawanych<sup>18</sup>. Podstawą tego rozróżnienia jest odmiennność stopnia przyswojenia określonych wartości przez jednostkę, odmiennność w uznawaniu ich atrakcyjności. Układ ten nie jest układem stabilnym. Wartości odczuwane mogą zatracić swą atrakcyjność (choć nie zanikają one bez śladu, raczej są odsuwane na plan dalszy), wartości uznawane mogą, w toku socjalizacji czy też w związku ze zmianą charakteru interakcji, stać się wartościami odczuwanymi.

Przyjęcie kategorii wartości i złączenie jej z koncepcją uczestnictwa w kulturze oraz organizacyjną koncepcją układów kultury prowadzi do rozszerzenia perspektywy badawczej i wzbogacenia jej o istotny aspekt. System wartości funkcjonujących w określonych zbiorowościach i w świadomości jednostek warunkuje faktyczne wykorzystanie możliwości kulturalnego uczestnictwa. W tej perspektywie wartościom przypisuje się funkcje czynników bezpośrednio kształtujących korzystanie z rozmaitych form i środków przekazu kulturalnego. W aparaturze badawczej można więc je przyjmować jako ogólne kategorie wyjaśniające.

<sup>18</sup> Zob. S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*. W: *Dzieła*, t. 3, s. 73.

W badaniach społecznego funkcjonowania tekstów literackich kategoria wartości pojawia się — o czym już wspomniano — w studium Żółkiewskiego. W tej interpretacji pojęcie systemu wartości występuje w postaci homologicznej do systemu znaków. Można więc przyjąć, że znak (znaczenie?) w społecznym funkcjonowaniu jest nacechowany wartościowo. Jak semiotyczna koncepcja wartości ma się do wyłożonej powyżej koncepcji akcentującej psychologiczne aspekty istnienia wartości, trudno wyjaśnić precyzyjnie. Nie wydaje się, by istniały rozbieżności zasadnicze, istnieje raczej potrzeba uściślenia i rozwinięcia ogólnej formuły oraz udzielenia kilku wyjaśnień. Pytanie pierwsze dotyczyłoby widzenia mechanizmu postrzegania i recypowania znaku (wartości). Jeśli owe mechanizmy sytuujemy w sferze zjawisk psychicznych, to hipoteza o homologii wartość/znak stwarza dogodną (i zgodną z przedstawionym tu stanowiskiem) podstawę teoretyczną organizującą badania. Główną wartość „pomysłu” Żółkiewskiego upatrywałbym we wskazaniu, że ogólnych reguł metodologicznych w badaniu odbioru poszukiwać trzeba poza sferą dotychczasowych doświadczeń literaturoznawstwa.

W tym miejscu wyłania się pytanie bezpośrednio związane z problematyką dla tych rozważań główną: czy i jak w koncepcji wartości sytuuje się badanie książki i jej społecznego krążenia? Książka jako społecznie akceptowana wartość może występować i może być badana w dwojakim rozróżnieniu: a) jako wartość globalna; b) jako kompleksowo istniejący zespół wartości, lecz odbierany w postaci autonomicznych segmentów. I w tym ujęciu otwierają się — jak sądzę — perspektywy budowania rozległego i sensownego programu badań. Możliwe jest zawarcie w nim podstawowych problemów badawczych, takich jak procesy formowania się i różnicowania się publiczności czytającej, kształtowanie się wyborów czytelniczych. Za pierwsze zadanie w tym programie badań uważałbym sformułowanie pytań i postawienie hipotez badawczych dotyczących relacji między różnymi kategoriami społecznymi a książką (rodzajami książek) ujmowaną w perspektywie wartości odczuwanych i uznawanych. Następną kwestią generalną byłoby opisanie i sklasyfikowanie „wartościotwórczych” sytuacji, czynników i warunków — gdzie oczywiście wartością byłaby książka. Zrealizowanie tych niełatwych przedsięwzięć pozwoliłoby objaśnić miejsce książki w systemie ludzkich wartości. W perspektywie poczynań praktycznych, dokonania organizacyjnych, świadomość tej sytuacji ujawniałaby szanse skuteczności oddziaływania i racjonalnego manipulowania środkami. Wartości bowiem mają silniejszą i skuteczniejszą moc sterującą wobec ludzkich zachowań niż najbardziej kosztowne przedsięwzięcia organizacyjne. Przeanalizowanie powyższych problemów stanowiłoby dogodny punkt wyjścia dalszych, pogłębionych dociekań zmierzających do ustalenia, jak „wartościowane” są komponenty książki. Badanie polegałoby na wyodrębnieniu postrzeganych elementów książki i umiejscowieniu ich na skali

„przeżyć” czytelniczych ograniczonych wartościami skrajnymi: pozytywne—negatywne. Działania takie rozumiem jako próbę wykazywania lub kwestionowania specyfiki książki-przekazu, specyfiki widzianej od strony odbiorcy. W tak zorientowanych badaniach dostrzegam możliwość zgromadzenia przesłanek do zbudowania schematu kryteriów oceny książek funkcjonujących w różnych kręgach odbiorców.

Przedstawiam tu propozycje w najogólniejszym zarysie, chcąc jedynie zasygnalizować określoną perspektywę badania i wyjaśniania zjawisk. Kategorię wartości przedstawiłem jako kategorię pierwszą, jako źródło czynników determinujących rzeczywiste funkcje wytworów kultury, określających ich społeczne znaczenie. Wartości mają niejako charakter czynników potencjalnych, powodujących określone zachowania niebezpośrednio, uruchamiających mechanizm decyzyjny.

3.3. Teoria wartości może pełnić w badaniach empirycznych rolę ogólnej płaszczyzny odniesienia, formuły nadającej kierunek myśleniu i ocenianiu badanych zjawisk. Jest to zespół pojęć, przy których pomocy możemy budować twierdzenia bardziej ogólne, sytuujące badane zjawiska szczegółowe w kontekście innych faktów, ludzkich działań i doznań. A więc teoria wartości ma dla nas przede wszystkim sens teoretyczny.

Natomiast teorię (teorie) postaw traktować możemy jako zespół reguł, których sens empiryczny jest znacznie wyraźniejszy. Oznacza to, że odwoływanie się do tegoż zespołu reguł przydatne jest w formułowaniu problemów badanych i pytań badawczych, hipotez wyjściowych, wykorzystaniu twierdzeń już zweryfikowanych. Dodam dla ścisłości, że używanie określenia „teoria postaw” jest oczywistym uproszczeniem, podobnie bowiem jak w przypadku teorii wartości — nie istnieje jedna teoria postaw<sup>19</sup>.

Z problematyką postaw wiązane są w naukach społecznych szczególne nadzieje. Ponieważ w wielu badaniach wykazano związki między postawami a zachowaniami, analiza postaw często pozwoliła trafnie przewidzieć określone zachowania; teoretyczna i empiryczna problematyka postaw jest skwapliwie przejmowana przez te dyscypliny, które zmierzają do określenia i wyjaśnienia ludzkich czynności i zachowań. Możliwości zastosowania teorii postaw okazało się zadziwiająco wiele: służy ona do organizowania kampanii reklamowych, jest wykorzystywana przez teorię wychowania, jej założenia spożytkowują psychoterapeuci i ci, których interesuje kształtowanie się międzyosobniczych interakcji. Od czasu gdy przed prawie 50 laty W. Thomas i F. Znaniecki zaproponowali

<sup>19</sup> Zob. M. Marody, *Sens teoretyczny a sens empiryczny pojęcia postawy. Analiza metodologiczna zasad doboru wskaźników w badaniach nad postawami*. Warszawa 1976.

wprowadzenie pojęcia „postawy” do procedur badawczych wyjaśniających zachowania ludzkie, weszło ono na stałe do repertuaru pojęciowego psychologii społecznej. Badanie postaw jest badaniem interdyscyplinarnym — inicjatywy wychodzą bowiem z terenu psychologii i socjologii. Dostrzega się możliwości skonstruowania zintegrowanej teorii postaw, która mogłaby swym zakresem objąć niemal całość społecznych zachowań człowieka. Wydaje się, że równie uzasadnione i możliwe jest zastosowanie tej teorii do badania mechanizmów zachowań kulturalnych człowieka, ściślej: do ustalania ludzkich postaw, a w następstwie także zachowań wobec wytworów i treści kultury.

Uzgodnijmy wpieryw, co określamy pojęciem postawy i jaka jest jego treść. Znowu wybieram jedną z kilku propozycji definicyjnych:

Postawą pewnego człowieka wobec pewnego przedmiotu jest ogół względnie trwałych dyspozycji do oceniania tego przedmiotu i emocjonalnego nań reagowania oraz ewentualnie towarzyszących tym emocjonalno-oceniającym dyspozycjom względnie trwałych przekonań o naturze i własnościach tego przedmiotu i względnie trwałych dyspozycji do zachowania się wobec tego przedmiotu<sup>20</sup>.

Z definicji tej wynika: że a) postawa jest strukturą niejednolicie skomponowaną z czynników emocjonalno-oceniających (afektywnych), poznawczych (postrzeganie i ocenianie) oraz czynnościowych (behawioralnych); b) postawa jest strukturą o zmiennej trwałości; c) w pojęciu postawy zawarty jest wyraźny element dyspozycyjności. Komponenty postawy pozostają względem siebie w relacjach niejednolitych i niestałych, wiążą się ze sobą na zasadzie nie ustabilizowanego partnerstwa. Niejednokową, a ponadto zmienną przypisuje się im rolę w procesie formowania całej postawy. Komponentowi emocjonalno-oceniającemu przypisuje się funkcję nader istotną w kształtowaniu postawy, ponieważ właśnie on organizuje, lub raczej powoduje, nadanie przedmiotowi postawy oceny dodatniej lub ujemnej. Tym się uzasadnia tezę, że komponentowi emocjonalnemu postawy przynależy najsilniejsza (aczkolwiek stosunkowo nietrwała) wzbudzająca, sterownicza i motywacyjna względem przedmiotu właściwość. Znana to sprawa, że oddziałując na sferę emocji można osiągnąć najszybsze — w postaci zachowań — efekty.

W komponencie poznawczym zawiera się wiedza o przedmiocie postawy. Jest to również ocena, tylko że posługująca się innego typu kryteriami. Dominacja komponentu poznawczego wpływa na utrwalenie postawy. Między komponentem poznawczym a emocjonalno-oceniającym może zachodzić bądź stosunek wzmagania, bądź też konfliktu (znoszenia się), co w rezultacie może doprowadzić do wytłumienia postawy lub zmiany jej na inną. Komponenty poznawcze dadzą się wyodrębnić

<sup>20</sup> S. Nowak. *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*. W zbiorze: *Teorie postaw*. Warszawa 1973, s. 23.

i klasyfikować pod względem prawdziwości i rozległości konstytuującej je wiedzy.

Komponentowi behawioralnemu przypisuje się rolę czynnika programującego sposoby realizacji celu. Jest to jednak rola w całokształcie postawy ograniczona. Nawet wyraźnie zaprogramowany sposób osiągnięcia celu nie powoduje kategorycznie zaistnienia działania, nie zachodzi tu bowiem relacja bezwarunkowa. Ponadto postawa może nie znaleźć behawioralnego uzewnętrznienia, ponieważ mogą zaistnieć cele bardziej atrakcyjne, bardziej atrakcyjne przedmioty, z którymi kojarzone jest oczekiwanie większej lub szybciej osiąganego satysfakcji. Właśnie takie zmienności postaw oraz występowanie komponentu behawioralnego w postaci niewykrywalnej sprawiają, że przewidywania zachowań bywają nietrafne, toteż prognozy powinny być formułowane najczęściej w trybie warunkowym. Uzyskiwanie trafnych i zasadnych przewidywań odnośnie do różnorodnych zachowań ludzkich wiąże się z koniecznością zbadania: a) czynników postawotwórczych i sposobów ich działania; b) warunków, które wzmacniająco lub hamująco wpływają na kształtowanie się postaw.

Mechanika tworzenia się postaw nie jest w teorii postaw opracowana w postaci skończonej. Można powiedzieć, że wyraźniejsza jest świadomość wielości uwarunkowań niż dokładna wiedza o szczegółowych zależnościach.

W najogólniejszym ujęciu: podstawowe uwarunkowania tworzenia się postaw dostrzega się przede wszystkim w systemie ludzkich wartości i potrzeb, nie negując przy tym roli czynników osobowościowych. Zależność tę przedstawia się w postaci formuły zwanej „zasadą instrumentalności postaw” wobec potrzeb osobowości oraz potrzeb i wartości społeczno-kulturowych<sup>21</sup>. Czynniki wymienione tu w drugiej kolejności uznaje się przy tym za czynniki pierwotne. Z przyjęcia zasady instrumentalności postaw wynika nakaz formułowania pytań szczegółowych dotyczących kwestii: jakim potrzebom osobowości oraz jakim wartościom podporządkowana jest dana postawa w swych afektywnych, poznawczych i behawioralnych aspektach? Uzyskanie zweryfikowanych odpowiedzi powinno prowadzić do formułowania twierdzeń ogólnych mówiących o warunkach kształtowania się postaw.

W mechanice kształtowania się postaw znacznie więcej jest komplikacji niż regularności. Metodolodzy teorii postaw proponują więc, żeby poszukiwania relatywnie stałych zależności rozpocząć od poznania hierarchicznej struktury wartości i potrzeb oraz od wypracowania standardyzowanych wskaźników pomiaru siły ich działania.

Dla naszych badań szczególnie ważne jest zdanie sobie sprawy z kulturowych mechanizmów postawotwórczych. Wpływ kultury na formo-

---

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 64.

wanie się postaw widać najczęściej w działaniu zróżnicowanych mechanizmów socjalizacji. Proces uczenia się, uczestniczenia w układach społecznych, system społecznych interakcji, w które człowiek jest zaangażowany, obejmują zespół rozmaitych socjokulturowych wpływów działających na rzecz kształtowania się i upowszechniania pewnych postaw. W ciągu całego swego świadomego i nieświadomego życia człowiek poddawany jest regulującym wpływom kultury, ale też wiadomo, że mechanizmy te nie prowadzą do kształtowania się postaw zuniformizowanych. Dysonanse postaw i postawy chwiejne, ambiwalentne, kształtują się pod wpływem działania niewspółmiernych skal wartości i wzorów, ponieważ „postawa jest traktowana jako psychospołeczny odpowiednik wartości jako elementu kultury”<sup>22</sup>. Wartości kultury w swym społecznym ukształtowaniu znajdują wyraz w postaci pewnych wzorów, czyli względnie trwałych, powtarzalnych działań i czynności, bądź też w postaci norm powstałych w efekcie symbolicznych oddziaływań. Zarówno wzory jak i normy mogą się różnicować pod względem skali ich społecznego rozpowszechnienia, stopnia akceptacji oraz sposobu kształtowania postaw.

Wyłania się w tym miejscu pytanie: jak w problematyce postaw lokują się badania dotyczące książki? W moim przekonaniu — stanowią jej integralną część. Jeśli bowiem stwierdzimy, że przedmiotem naszego zainteresowania badawczego są „postawy czytelnicze”, to zmuszeni będziemy siłą rzeczy do: a) zaakceptowania dotychczas dokonanych w teorii postaw ustaleń; b) przyjęcia na siebie obowiązku wzbogacenia tej teorii doświadczeniami empirycznymi i twierdzeniami z naszego terenu.

W celu uszczegółowienia tych rozważań chciałbym wskazać kilka możliwości zastosowania teorii postaw w badaniach czytelnictwa. Uważam za możliwą reinterpretację uzyskanych już wyników badań w języku teorii postaw. Dla przykładu: ujawniona w badaniach dominacja emocjonalnie nacechowanych odczytań tekstów może być objaśniana tym, że właśnie komponent afektywny odgrywa szczególną rolę w procesach recepcji (zwłaszcza w obrębie niektórych kategorii odbiorców). Można też wskazać, jak komponent poznawczy (np. poziom orientacji w literaturze) kształtuje wybory i odbiór tekstów (różnicuje wybory oraz czyni odczytanie pełniejszym).

Niezależnie od tego uważałbym za konieczne przeprowadzenie badań zmierzających do wyświetlenia związków między określonymi wartościami a postawami czytelniczymi. Można ten problem sformułować również w postaci pytania: jakim kategoriom wartości podporządkowane są określone postawy czytelnicze? Dalsza kwestia to sklasyfikowanie i wyjaśnienie warunków, które modyfikują kształtowanie się postaw czy-

---

<sup>22</sup> A. Kłosowska, *Kulturowe uwarunkowanie postaw*. W zbiorze: jw., s. 270.

telnicznych. Następnie konieczne wydaje mi się wyjaśnienie roli poszczególnych komponentów postaw w kształtowaniu postaw czytelniczych, sądzę bowiem, że właśnie na tej płaszczyźnie rozstrzygają się decyzje wyborów czytelniczych. I wreszcie w tym przykładowym programie poszukiwań badawczych widziałbym prace nad wpływem różnych czynników na poszczególne komponenty postaw i całe postawy czytelnicze. Wśród tych czynników za pierwsze uważałbym te, które zostały wymienione już tutaj jako kategorie opisu czytelnika.

Przytoczyłem te przykłady w formie nieskoordynowanej, gdyż nie o sporządzenie spójnego programu badań chodzi mi w tym miejscu. Rzecz ta wymaga osobnego opracowania. Podobnie — jak oddzielnie należałoby zaproponować rozważenie wielu szczegółowych, aczkolwiek zasadniczych spraw metodologicznych: doboru wskaźników, sposobów pomiaru i postaw oraz czynników postawotwórczych, ustalenia zasad typologii. Zacząć zaś należałoby od przestudiowania pod tym kątem sformułowanych już twierdzeń socjologii, psychologii, psychologii społecznej. Tam trzeba poszukiwać precedensów i przykładów badawczych.

Na zakończenie chciałbym przypomnieć, że głównym zadaniem badań czytelnictwa jest ukazanie społecznych funkcji książki oraz jej rzeczywistego miejsca w kulturze. Teoria wartości i teoria postaw są — w moim przekonaniu — podstawą teoretyczną dającą szansę urzeczywistnienia celów badawczych. Przydatność tego zespołu założeń teoretycznych polega przede wszystkim na tym, że znajduje on zastosowanie w badaniu jednostek, układów społecznych, układów i wartości kultury. Walorem dodatkowym tych teorii jest to, że uwzględniają one i wykorzystują ustalenia oraz aparaturę pojęciową kilku dyscyplin granicznych, co umożliwia badanie i wyjaśnianie wielu aspektów egzystencji człowieka przejawiającej się w jego kontaktach z rzeczywistością materialną, z ludzkimi zbiorowościami, w jego działaniach symbolicznych.

Zgłaszane tu propozycje i uwagi są wyrazem poszukiwań; towarzyszy im świadomość ryzyka nietrafnych rozwiązań. Najważniejsze jednak wydaje się dostrzeżenie i rozumienie teoretycznych oraz metodologicznych podporządkowań i referencji. Stanowi to bowiem o naukowym, poznawczym, a w ogólnym rozrachunku i praktycznym sensie badań czytelnictwa.